

Drodzy Rodzice!

Od 18.05.2020 nasze Przedszkole zostało otwarte w zakresie sprawowania opieki nad dziećmi pracujących rodziców. Oznacza to, że ćwiczenia logopedyczne- jako te wymagające niebezpiecznie bliskiego kontaktu interpersonalnego- proponowane będą Państwu w dalszym ciągu w formie zdalnej. Bez zmian pozostają również w gotowości do indywidualnych konsultacji telefonicznych.

Dzisiaj, żeby urozmaicić trochę dzieciom spotkanie z 'trudnymi wyrazami' a przy okazji poćwiczyć inne funkcje (tzn. słuchanie ze zrozumieniem, koncentrację uwagi, pamięć słuchową, umiejętność analizy tekstu, budowanie odpowiedzi na pytania i wreszcie ćwiczenie wymowy sugerowanych wyrazów) zaproponuję Państwu bajki logopedyczne. Należy wyraźnie przeczytać je dziecku a następnie zadawać kolejno pytania umieszczone pod tekstem. Dziecko powinno poprawnie odpowiedzieć na każde z nich (zwracamy uwagę na treść i formę wypowiedzi). Jeżeli ma problem- czytamy ponownie fragment tekstu, którego dotyczy pytanie i pomagamy skonstruować odpowiedź. Następnie wybieramy z tekstu wyrazy z problematycznymi głoskami i ćwiczymy ich wymowę ('dla ambitnych': powtarzamy całe zdania). Dzieci, które lubią wykonywać prace plastyczne zachęcamy do zilustrowania bajki (technika dowolna).

Proponuję Państwu również (zwłaszcza Rodzicom młodszych dzieci, których narządy mowy są w fazie intensywnego rozwoju) ćwiczenia podnoszące sprawność narządów artykulacji w formie ciekawie przedstawionej graficznie zabawy. Zachęcam do systematycznego ich powtarzania!

Pozdrawiam,  
Małgorzata Kozak  
logopeda

## SCHRONIENIE BIEDRONKI

Tego dnia w ogrodzie ciotki Staszki odbywały się zawody. Startowały w nich biedronki. Zwycięzczynią miała zostać ta, której uda się złowić jak najwięcej mszyc do swego worka. Zgłosiły się gromadnie biedronki czerwone, żółte, pomarańczowe i czarne. Każda chciała zwyciężyć i w nagrodę otrzymać cenną złotą kropkę. Największe szanse na wygraną miała Kasandra, uważana za najręczniejszego chrząszcza w ogrodzie. Kasandra odebrała wielki czerwony worek, przypięła go paskiem do skrzydła i wyruszyła na łowy. Szybko obleciała wszystkie drzewa w ogrodzie. Mszyce mieszkaly na brzoskwini, gruszy i jabłoniach. Ale zdecydowanie najwięcej było ich na starej czereśni. Kasandra przysiadła więc na jej najwyższej gałęzi i pospiesznie zaczęła pakować mszyce do worka. W tym samym czasie w ogrodzie zjawił się złodziej szpak. To on co roku wyjadał ciotce Staszce czereśnie. Tym razem też przyleciał z takim zamiarem. Wprawdzie po ostatniej zimie niedowidział nieco, ale bez trudu znalazł drogę do przesmacznych czerwonych owoców. Od razu zauważył też skaczącą po najwyższej gałęzi czereśnię. Postanowił przyjrzeć się jej bliżej. Kasandra zobaczyła go w ostatniej chwili. Chwyliła prawie pełny już worek i zaczęła uciekać. Szpak poleciał za nią. Latające czereśnie to dopiero gratka! Kasandrze wydawało się, że nie zdoła już umknąć napastnikowi, gdy zauważyła suszące się w ogrodzie pranie. Niesamowitym trafem wisiała tam też piżama ciotki Staszki: czarna w czerwone biedronki. Kasandra szybko przysiadła na jednym wzorku i znieruchomiła. Zdziwiony szpak obejrzał białiznę i podrapał się w głowę. Najwyraźniej przywidziały mu się te latające czereśnie. Chyba jednak powinien posłuchać rady żony i odwiedzić leśnego okulistę.

Kto brał udział w zawodach organizowanych w ogrodzie?

Gdzie było najwięcej mszyc?

Kto niespodziewanie zjawił się w ogrodzie?

Dlaczego szpak zwrócił uwagę na Kasandrę?

Gdzie schowała się przed szpakiem biedronka?



## ŻUKI

Dwa niesforne żuki Szymon i Mariusz uszyły sobie plecaki z liścia kaczeńca, spakowały wierzbowe fujarki i wyruszyły w świat. Ponieważ noc zbliżała się szybkim krokiem, rozpoczęły wędrówkę od poszukiwania ciepłego miejsca na nocleg. Znalazły je na puszystym mchu pod starą sosną. Rozsiadły się tam wygodnie i zaczęły wygrywać dumny marsz włóczykijów. Wrzasnęła na nie zaraz wiewiórka, że przeszkadzają jej liczyć w dziupli żołędzie. Poplotkowały więc chwilę z dziadkiem kornikiem, potem zagrały w kości, które sprytnie zrobiły sobie z łusek sosnowych szyszek. Wygrywał ciągle Mariusz. Szymek miał niejasne podejrzenia, że kolega go oszukuje, ale nie potrafił tego udowodnić. Rzeczywiście, Mariusz znał pewne sztuczki, które ułatwiały mu zwycięstwa. Nie zdradzał jednak swoich sekretów i żartował sobie z Szymka pod wąsem. Z nastaniem nocy żuczki wytrzepały starannie nóżki, założyły czerwone skarpetki, nakryły się liśćmi i położyły się spać: Mariusz na szyszce, a Szymek tuż obok na maleńkim grzybku. Zmęczone wędrówką szybko usnęły. Tymczasem nocą zaczął padać deszcz. Padał i padał, więc grzyb robił się coraz większy. Nastął ranek. Zaspiany Mariusz po przebudzeniu nigdzie nie mógł znaleźć kolegi. Nie było go za szyszką, pod sosną ani w plecaku. Co ciekawe, zniknął również grzybek. Przestraszony nie na żarty spojrzał przypadkiem w górę i własnym oczom nie uwierzył. Otóż z wysoka, z wielkiego grzybowego kapelusza spoglądał na niego Szymek. I śmiał się uszczęśliwiony. Okazało się bowiem, że on też nocą potrafi robić sztuczki. Tylko sam nic o tym wcześniej nie wiedział.

Gdzie żuki znalazły miejsce na nocleg?

Dlaczego wiewiórka nakrzyczała na żuki?

Dlaczego Mariusz wygrywał zawsze w karty?

Jak żuczki przygotowały się do spania?

Dlaczego urósł grzyb, na którym spał Szymek?





RYSOPISY  
Ewelina Protaśewicz

rysopisy.info@gmail.com

Rysopisy

